



krótko

Dla rodziny

JAK ZADBAĆ o dobrą komunikację w małżeństwie? Jakie są skuteczne metody komunikacji między rodzicami i dziećmi? Jak wyznaczać sobie cele wychowawcze i skutecznie je realizować? – na te i inne pytania odpowiedzą prelegenci podczas otwartej konferencji „Twoja rodzina w Twoich rękach”. Zapraszamy 18 kwietnia na godz. 15.00 do hotelu Wrocław małżonków i rodziców, którzy pragną poszerzać swoją wiedzę i doświadczenie w odniesieniu do relacji małżeńskich oraz wychowania dzieci. Wstęp wolny. Zapisy na stronie: www.konferencjerodzinne.pl.

Więźniowie w hołdzie Janowi Pawłowi II

Krata staje się lżejsza

„Czasem późno w nocy, a czasem do rana trwam z jego myślą, która niezbadana jak wstęga drogi hen w horyzont zmierza. Podążać chcę jej śladem, by wraz z jej obrazem odnaleźć życia mego drogę, którą **straciłem nigdyś we mgle niefrasobliwości**”.

Tak rozpoczyna swoje wspomnienie o Janie Pawle II jeden z osadzonych w Zakładzie Karnym nr 1 we Wrocławiu. Pracę napisał na konkurs, ogłoszony przez kapelana – o. Michała Lepicha OMI. Największe wrażenie robi jednak ostatni wers: „Chciałbym zdążyć dojsć do celu, nim się zamknie życie moje jak święta księga w wietrzny kwietniowy poranek”. Kapelan



Ks. Rafał Kowalski

Jan Paweł II robił wszystko, żeby ludzie żyli w zgodzie – tłumaczyli osadzeni, zapalając świece

zwraca uwagę, że konkurs jest tylko jedną z form oddania czci Papieżowi. – Przygotowaliśmy wystawę zdjęć Jana Pawła II, a 2 kwietnia o godz. 21.37 każdy miał możliwość zapalenia świeczki i wystawienia jej w oknie swojej celi.

Kpt. Janusz Karkocha akcentuje, że więźniowie chętnie angażują się w inicjatywy związane z Papieżem Polakiem. – Chcemy pokazać tym ludziom inny sposób życia – mówi, dodając, że każde wychowanie opiera się na autorytecie, a w jego odczuciu autorytet Jana Pawła II jest niepodważalny.

– Zapaliłem świecę, bo Papież był wspaniałym człowiekiem i na pewno nie będzie drugiego takiego jak on – stwierdza jeden z osadzonych – Andrzej, który śmierć Jana Pawła II przeżywał we wrocławskim więzieniu. Dziś wspomina: – Zapamiętam smutek i ogromną ciszę. Jego kolega dodaje: – Dzięki niemu moja wiara każdego dnia wzrasta. Pomaga mi w najtrudniejszych chwilach, a krata staje się lżejsza.

Ks. Rafał Kowalski

Papież – 1300 cegiełek



Ks. Rafał Kowalski

Z ponad 1000 elementów o wymiarach 5x5 cm składał się portret Jana Pawła II, który mieszkańcy Wrocławia 7 kwietnia układali na rynku w ramach nowenny przygotowującej miasto do Niedzieli Bożego Miłosierdzia. Obraz wielkości 2,40 x 1,40 m przygotowali uczniowie Autorskich Liceów Artystycznych i Akademickich ALA we Wrocławiu ze swoim nauczycielem Arturem Szabatowskim. – Pierwszy pomysł był taki, by stworzyć rysunek konturowy – wspomina pan Artur. – Później wybraliśmy zdjęcie, a idea była taka, by szary portret Papieża kupujący cegiełki zapełnili kolorowymi puzzlami – dodaje.

WROCLAW, ALA. Artur Szabatowski przy pracy – dwa dni trwało samo wycinanie papieskich puzzli



Abp Marian Gołębiewski

Mam wrażenie, że wielu dopytujących się o datę beatyfikacji Jana Pawła II nie jest przygotowanych do tego wielkiego aktu. Są pewne media, które nie powinny mówić na ten temat, bo cała ich optyka intelektualna i ideologiczna jest tak daleka od orędzia papieskiego, że za niezręczność należy uznać fakt, iż chcą zabierać głos w sprawie papieża. **Dotykamy fenomenu świętości, a świętość to z jednej strony rzeczywistość transcendentna – działanie Boga, a z drugiej – życie człowieka, który daje świadectwo Chrystusowi.** Czy przyjmujemy ewangelię życia, głoszoną przez Jana Pawła II, godność i prawa człowieka, tak jak je prezentował? Czy szerzymy cywilizację miłości? To są wielkie zagadnienia, które właściwie są pomijane. Nie wolno traktować beatyfikacji Jana Pawła II czy obchodów rocznicy jego śmierci jako zwyczajnego newsa.

Wypowiedź w czasie konferencji prasowej z okazji obchodów 5. rocznicy śmierci Jana Pawła II

45-lecie jubileuszy i rocznic

U św. BONIFACEGO. – Wspólne świętowanie jubileuszy i rocznic zawarcia sakramentu małżeństwa odbywa się w naszej parafii już po raz 45. – mówi ks. Wojciech Tokarz, proboszcz parafii pw. św. Bonifacego we Wrocławiu. – Tym razem na uroczystość obchodzoną w Poniedziałek Wielkanocny, na którą zaprosiliśmy kard. Henryka Gulbinowicza, zgłosiło się blisko 100 par. Najstarsze z nich obchodzą 65. rocznicę ślubu. Małżeńskie święto jest u św. Bonifacego przygotowywane zawsze z wielką starannością. Jubilaci otrzymują specjalne zaproszenia w czasie wizyty duszpasterskiej

(w tym roku rozniesiono ich ok. 250). Osoby, które potwierdzą chęć udziału w uroczystości, otrzymują dokładny program obchodów, wraz z zaproszeniem do duchowego przygotowania się poprzez sakrament pokuty i Komunię św. – Małżonkowie, ustawieni od najstarszych do najmłodszych, gromadzą się najpierw na dziedzińcu między plebanią a kościołem – mówi ks. W. Tokarz. – W czasie Mszy św. odnawiają przysięgę małżeńską, panowie składają pocałunek na dłoniach swych żon, a na koniec pierwszokomunijne dzieci wręczają każdej parze po dwa kwiatki. **ac**

RADEK MICHAŁSKI



Drugi dzień świąt od lat zmienia się w parafii św. Bonifacego w wielkie małżeńskie święto

Miłośnicy dalekich dróg

WROCLAW. Stowarzyszenie „Przyjaciele Dróg św. Jakuba w Polsce”, z siedzibą w stolicy Dolnego Śląska (ul. Legnicka 65), oficjalnie rozpoczęło działalność. Gromadzi osoby z całej Polski, zajmujące się propagowaniem pielgrzymek Drogami św. Jakuba, ich odtwarzaniem i utrzymaniem. Drogi św. Jakuba, tzw. camino – oznaczane tradycyjnie symbolem muszli lub strzałki – to starożytność, sięgające czasów średniowiecza

szlaki, którymi z całej Europy wędrowali pątnicy do sanktuarium św. Jakuba Apostoła w Santiago de Compostela. Więcej o najbliższych działaniach Stowarzyszenia już wkrótce. **ca**



Także na Dolnym Śląsku przybywa jakubowych szlaków

Las nie zapali się sam

DOLNY ŚLĄSK. – W walce z wiosennym wypalaniem traw najbardziej pomogły nam... unijne dopłaty dla rolników – mówi Tadeusz Włodarczyk, główny specjalista ds. ochrony przeciwpożarowej Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych we Wrocławiu. – Po wejściu Polski do UE zmniejszyła się liczba nieużytków rolnych, a konsekwencją tego stało się zmniejszenie liczby wypalanych obszarów. Mimo to problem pozostaje nadal duży – podkreśla. Dla łąk i lasów najtrudniejszymi miesiącami w roku są kwiecień i maj. Z jednej strony silne słońce mocno wysusza glebę, z drugiej ziemię zalegają wyschnięte ubiegłoroczne rośliny. W tych warunkach najmniejszy ogień bardzo łatwo się rozprzestrzenia. – Wypalanie nieużytków jest prymitywnym i brutalnym sposobem porządkowania – mówi zdecydowanie leśnik. – Owszem, na miejscu wypalonym szybko rośnie trawa, ale tylko niektóre, najbardziej odporne gatunki. Następuje za to emisja do atmosfery szkodliwego dwutlenku węgla oraz znacznie zubaża się naturalne siedlisko fauny. W pożarach ginie wiele drobnych zwierząt: jaszczurek, zaskrońców, małych ptaków. – Las nigdy nie zapala się sam – podsumowuje Tadeusz Włodarczyk. – Inicjatorem podpalenia jest zawsze człowiek. **ilmi**

ILONA MIGACZ



Wypalanie nieużytków to prymitywny sposób porządkowania

GOŚĆ WROCLAWSKI

wroclaw@goscniemieczny.pl

ADRES REDAKCJI: 50-245 Wrocław, ul. Trzebnicka 11/4
TELEFON/FAKS: (71) 322 30 72, (71) 322 37 09, (71) 327 11 47
REDAGUJĄ: ks. Rafał Kowalski – dyrektor oddziału, Agata Combik, Jolanta Szaśiadek

Przygotowania do jubileuszu

Miasto szczególnej solidarności



To tylko ilustracja inscenizacji „zadymy”. Jednej z wielu, do jakich dochodziło w latach 80, gdy **ZOMO i milicja wychodziły naprzeciw manifestującym** z jednym tylko zadaniem – rozpedzić ich. Służby nie szczędziły środków i nie liczyły się z ewentualnymi stratami po stronie manifestujących.

Jednak działania ruchów zawodowych, w tym „Solidarności”, sprzeciwiających się komunistycznemu dyktatowi, stroniły od konfrontacji. Więcej było w nich pracy organicznej, kształcenia przyszłych elit i uświadamiania obywateli, że można żyć

inaczej. Działacze związków starali się chronić robotników, ale też studentów zagrożonych represjami za mówienie prawdy na swoich uczelniach. Wrocław był jednym z miast, w których „Solidarność” była szczególnie silna.

Ile dzisiaj pamiętamy z tamtych wydarzeń? Ile wiedzą o nich ci, którzy urodzili się już w latach 90.? Świadczenia ludzi pamiętających tamte dni zbiera i dokumentuje wrocławski Ośrodek Pamięć i Przyszłość.

Od tego numeru wrocławskiego „Gościa Niedzielnego”, we współpracy z Ośrodkiem, co tydzień, do jubileuszu 30-lecia istnienia NSZZ „Solidarność”, publikować będziemy refleksje lub wspomnienia dotyczące okresu tzw. festiwalu „Solidarności”. Nasz cykl otwiera dzisiaj ks. Andrzej Dziełak. **ram**

W rocznicę 25-lecia „Solidarności Walczącej” na wrocławskim pl. Wolności odbyła się inscenizacja „zadymy” – starcia członków SW z oddziałami milicji

Medale dla duszpasterzy



KS. ANDRZEJ DZIEŁAK
– W LATACH 80. UB.
WIEKU DUSZPASTERZ
AKADEMICKI
I MODERATOR
ARCYBISKUPIEGO

KOMITETU CHARYTATYWNEGO Stan wojenny zastał mnie w Bielawie. W niedzielę od rana przychodzili na plebanię zrozpaczeni ludzie. Żalili się, że w nocy z domu wyciągnięto im: ojca, brata czy syna. Pytali: jak się zachować? Obserwowałem ich niemoc i bezradność. Nie ma się co dziwić, że wielu ręce zaciskały się w pięści. Jestem przekonany, że załugą Kościoła, a więc papieża, biskupów, kapłanów i rozmodlonych ludzi, jest to, że przemiana w Polsce dokonana się w sposób bezkrywawy. To niemalże wyłączna załugą Kościoła. Wprawdzie pierwszy odruch to zacięnięta pięść, ale gdy później te dłonie składały się do modlitwy, to nawet, gdy ten człowiek był bity i do niego strzelano, on nie rzucał kamieniami. Jeśli chodzi o duszpasterstwo akademickie, proszę sobie wyobrazić, jak może reagować młody człowiek na taką opresję, jaką był stan wojenny. Uważam, że wszystkim duszpasterzom władze powinny dać medale za to, że potrafili studiując gorące nastroje i wprowadzali pokój w młode głowy.



RADEK MICHAŁSKI

Ocalić od zapomnienia

O przygotowaniach do wrocławskich obchodów 30-lecia „Solidarności” opowiada dyrektor koordynującego je Ośrodek Pamięć i Przyszłość Marek Mutor.

Wrocław ma szczególne miejsce na mapie „Solidarności”, które ma bardzo szeroką tradycję ruchów opozycyjnych, od „Solidarności Walczącej” po Pomarańczową Alternatywę. Staramy się dotrzeć do świadków tamtych wydarzeń, zbierać ich wspomnienia – temu służy projekt „Świadkowie historii”, nad którym pracujemy właściwie od początku istnienia Ośrodka. Zbieramy

relację ich osobistych przeżyć, wraz z Telewizją Polską we Wrocławiu prowadzimy też zbórkę pamiątek, zdjęć i materiałów z tamtego okresu.

Dużą rolę odegrał także we Wrocławiu, podobnie jak w całej Polsce, Kościół katolicki. Na Dolnym Śląsku szczególnym przykładem tej działalności był Arcybiskupi Komitet Charytatywny, wspierający opozycjonistów.

Osobny rozdział tej historii to papieskie pielgrzymki do Polski, w tym te do Wrocławia. Jan Paweł II dodawał szczególnej otuchy Dolnoślązakom, i kiedy dzisiaj oglądamy materiały filmowe z pielgrzymek, wyraźnie widzimy tłumy. 1983 rok

to bardzo ważna pielgrzymka Jana Pawła II. Msza św. na Partynicach była wlewaniem ducha w naród, przyniesiony wydarzeniami stanu wojennego.

W ciągu całego tego roku będziemy prowadzić szereg projektów edukacyjnych, skierowanych szczególnie do uczniów wrocławskich szkół, na przykład 24 kwietnia przygotowujemy we Wrocławiu grę terenową o Międzyszkolnym Komitecie Oporu. Kulminacyjnym punktem wrocławskiego jubileuszu „Solidarności” będzie sierpniowa wystawa, ale jej szczegóły niech pozostaną na razie niespodzianką. ■

TRZEBA PRZECISNAĆ SIĘ przez wiecznie zatłoczony pl. Grunwaldzki, minąć rzesze studentów, pędzących na zajęcia, by w pobliżu parku Szczytnickiego zatrzymać się pod klasztorem sióstr karmelitanek bosych. Ogarnie nas cisza i spokój – jakby świat na kilka chwil się zatrzymał. Tu bije **źródło spokoju i sił duchowych.**

Tekst i zdjęcia

ILONA MIGACZ

wroclaw@goscniezielny.pl

Charyzmat karmelitański to całkowite oddanie się modlitwie. Siostry codziennie uczestniczą w Eucharystii, siedem razy w ciągu dnia wspólnie odmawiają modlitwę liturgii godzin. Samotność, milczenie, wyrzeczenie, oderwanie się od świata. Opuszczają klasztor bardzo rzadko – jedynie w sprawach wyjątkowych. Zakupy, sprawy urzędowe pomagają załatwić im przyjaciele, tacy jak Barbara Miedzińska, Danuta Adamek, Andrzej Trojanowski. – To my najczęściej korzystamy na kontakcie z siostrami – podkreślają zgodnie.

Szukając źródła

– Moja przyjaźń z karmelitankami trwa blisko 20 lat – rozpoczyna opowieść pani Barbara. – Szukałam swojej drogi. Uczestniczyłam w spotkaniach różnych grup modlitewnych, ale ciągle było mi mało, miałam poczucie niedosytu,

Oaza w centrum



Kaplicę sióstr oddziela od kościoła drewniana kratka

niespełnienia. Tuż przed 16 lipca koleżanka powiedziała mi o odprowadzanej w Karmelu nowennie do Matki Bożej Szkaplerznej. Pomyślałam: dlaczego nie? W kaplicy zadziwił mnie i zachwycił panujący tu duch modlitwy. Jakby unoszącej się wprost do nieba – uśmiecha się. – My, świeccy w ławkach. Siostry – niewidoczne dla nas, ukryte w bocznej kaplicy i oddzielone kratą. Słyszeliśmy tylko

harmonijny rytm wypowiedzianych przez nie słów. W tym czasie rozważałam wyjazd na rekolekcje do Trzebnicy. Zapytałam posługującą wówczas na furcie s. Bernadę, czy mam jechać. Odpowiedziała krótko: „zostań tu!”. I zostałam. Do dziś – śmieje się Barbara.

Andrzej Trojanowski przyjaźń z siostrami zawdzięcza żonie. – Jej koleżanka ze studiów wstąpiła do wrocławskiej wspólnoty

karmelitanek bosych. Odwiedzałyśmy ją, uczestniczyłyśmy w uroczystościach i świętach dziś już s. Teresy i całej wspólnoty. Zaczęłam pomagać także siostrze jako tzw. złota rączka – prace instalacyjne, hydrauliczne, przybić gwoźdź, pomalować. Powoli poznałam siostry. Zachwyciły mnie ciepłem, delikatnością, ale i mądrością, głębią wiary. Nawet nie spostrzegłem, jak od mojej pierwszej wizyty w Karmelu minęło ćwierć wieku.

Podobną historię opowiada Barbara Adamek. – Byłam młodą mężatką i zarazem młodą lekarką. Mój teść dr Witold Adamek opiekował się siostrami jako lekarz. Zaczęłam pomagać teściowi podczas wizyt lekarskich w klasztorze, z czasem zaczęłam przejmować jego obowiązki. – Przychodzi się do klasztoru niby przypadkiem, na chwilę, tylko załatwić sprawę, na jedno nabożeństwo i zostaje się na długo – mówią zgodnie.

Modlitwa i człowiek

– Jedną z pierwszych rzeczy, które zafascynowały mnie u sióstr, jest ich konsekwencja i trwanie przy wybranej hierarchii wartości. Trwanie na modlitwie – mówi Barbara. Andrzej dodaje: – Wiele razy widziałem siostry pracujące np. w ogrodzie, które na dźwięk dzwonka szły na modlitwę. Nic nie jest ważniejsze. Po prostu idzie się do kaplicy. – A my, w naszej codzienności? – pyta Barbara. – Odkładamy modlitwę i odkładamy, za chwilę, za minutkę, a jeszcze dokończę tamto... Znajomość z siostrami uczy mnie, co jest w życiu najważniejsze, jak dobrze wykorzystywać dany nam czas. – One nauczyły mnie, jak istotne jest częste przystępowanie do spowiedzi i Komunii św. – dodaje Andrzej. – Że gdy zaniedbamy naturalną kolejność i wagę spraw, w naszą egzystencję zakrada się chaos, a świat w nas i wokół nas staje się nieładny. Andrzej prosi, by nie pominąć następującej sprawy: – Siostry, stawiając na pierwszym miejscu modlitwę, nie zapominają

m miasta

o człowieku – podkreśla. – Poprosiły mnie kiedyś o naprawienie przeciekającej rury. Gdy tylko przykłęknąłem na podłodze, by zacząć naprawę, zaraz przybiegła siostra z kocem, bym nie pracował na zimnej posadzce. Po kilku chwilach okazało się, że na furkę przyszedł człowiek, inwalida, któremu, akurat gdy przechodził obok klasztoru, zepsuła się kula. Siostry poprosiły, bym najpierw zajął się tamtą naprawą. Tego dnia już nie załatałem cieknącej instalacji, mimo że było to uciążliwe dla siostr. Naprawa kuli nieznanego była dla nich ważniejsza niż własna wygoda – podsumowując, przeprowadza prosty i krótki dowód sensowności karmelitańskiego sposobu życia – codzienność siostr jest surowa, wręcz ascetyczna. Mimo to, a może dzięki temu, siostry są radosne i szczęśliwe. To sprawia, że żyjąc „w świecie”, chciałbym je naśladować – mówi Andrzej.

Gdybyśmy tak umieli

– Przechodzimy do Karmelu ogrzać się miłością – mówią zgodnie Barbara i Andrzej. – Wytrwale i konsekwentne bycie w obecności Boga sprawia, że siostry promieniają dobrocią. Widać to w sposobie ich mówienia, gestach, używanych

słowach – opowiada Andrzej. – Tu nie ma przepychanek, kłótni, podniesionego głosu. Nie ma także masek. Widać, że siostry są szczerze we wszystkim, co robią i mówią. – Skupione na Bogu i drugim człowieku, pomijają siebie – dodaje Danuta. – Imponuje ich sposób przeżywania chorób, które przecież i je dotykają. Nigdy się nie skarżą. Nie denerwują, nie pytają, dlaczego mnie to spotyka, kiedy wyzdrowieję. Co więcej – podkreśla dr Adamek – nie ponaglają, pytają, kiedy lekarz ma czas przyjść, czy nie fatygują zbyt. – Gdy to obserwuję – zwierza się Barbara – zawsze wyrywa mi się westchnienie: „Gdybyśmy wszyscy tak umieli...”. Nigdy nie usłyszałam ze strony siostr słowa skargi – opowiada dalej. – Za to gdy ja choć słówkiem powiem „mam problem”, siostry od razu włączają moją sprawę do intencji swoich modlitw. Nie wnikają, czy to jest sprawa ważna czy błaha, w swojej dyskrekcji nie pytają, czego problem dotyczy, po prostu zanoszą go Bogu.

– A modlitwa siostr jest niezwykle skuteczna – podkreśla Andrzej. – Jakby Pan Bóg chciał się odwzajemnić za ich wytrwałność. Mój brat ciężko chorował. Jestem przekonany, że to dzięki



Obraz z ołtarza głównego kaplicy siostr karmelitanek we Wrocławiu. Przed nim siostry spędzają kilka godzin dziennie

wstawiennictwu siostr szybko wrócił do zdrowia. Danuta również opowiada zdarzenie z życia swojej rodziny. – Córka była już pięć lat mężatką, a wciąż nie mogła doczekać się dziecka. Poprosiłam o modlitwę i teraz cieszę się dwójką wspaniałych wnuków – mówi z triumfem. Pokazuje siostrm zdjęcia z uroczystości rodzinnych, opowiada, jak dzieci rosną, uczą się nowych rzeczy. One interesują się i cieszą razem z nami. – Każdy może przyjść na furkę przedstawić swój problem, od niedawna może zrobić to także drogą mejlową. Niezwykle ważne jest, że siostry nie zapominają o powierzonych im sprawach. Przed wejściem do kaplicy mają specjalną tablicę, na której

zawieszają kartki z intencjami, a potem wytrwale się modlą.

Przytrzymać się habitu

– Najbardziej jednak dziękuję siostrom za to, że dzięki ich modlitwie i przykładowi życia sama jestem blisko Boga. Zostałam powołana do Świeckiego Zakonu Karmelitów Bosych i jestem w nim już 17 lat – mówi z wyraznym wzruszeniem w głosie Barbara. Z kolei Andrzej jest członkiem Bractwa Matki Bożej Szkaplerznej. – W ten sposób stałem się częścią rodziny karmelitańskiej, w myśl słów Chrystusa: „Braćmi są ci, którzy się wspólnie modlą” – tłumaczy swoją decyzję i dodaje: – Wystarczy się przytrzymać habitu siostr i pójść, za nimi, prostą drogą do Pana Boga. ■



Przez tzw. koło można podać siostrm kartki z prośbą o modlitwę. Na zdjęciu Barbara Miedzińska. Po prawej: Andrzej Trojanowski oczekuje na rozmowę z siostrami

Karmel we Wrocławiu

Początek obecności karmelitanek bosych na Dolnym Śląsku to rok 1934. Wtedy w Pawłowicach koło Wrocławia założyły wspólnotę siostry z Köln-Lindenthal. W czerwcu 1941 r. musiały opuścić dom i na zaproszenie urszulanek zamieszkały z nimi we Wrocławiu. Po wojnie, w 1946 r., karmelitanki wrocławskie, pochodzenia niemieckiego, wraz z polskimi siostrami przybyłymi z Krakowa zorganizowały klasztor przy ul. Biegasa. Po kilku miesiącach siostry niemieckie zostały zmuszone do wyjazdu do Niemiec, natomiast siostry pochodzenia polskiego, do których dołączyły karmelitanki – repatriantki z Wilna zamieszkały w budynku przy ulicy Karłowicza. Miejsce to do dziś jest siedzibą wrocławskiego Karmelu. Ogólnodostępna Msza św. odprawiana jest w kaplicy przyklasztornej w dni powszednie o godz. 7.15, a w niedzielę o 9.00.

W 70. rocznicę zbrodni katyńskiej

Dęby pamięci

Drzewo na razie jest małe. Przypomina jednak cały las – las katyński, gdzie wśród wielu innych ofiar mordu sprzed 70 lat **spoczął major Piotr Ilkowski**. Choć życie upłynęło mu z dala od Dolnego Śląska, odtąd Wrocław jest z nim nierozzerwalnie związany.

Dąb ku czci majora stanął przed budynkiem Prywatnego Gimnazjum Salezjańskiego im. św. Edyty Stein w ramach projektu edukacyjnego „Katyń... ocalić od zapomnienia”. Wcześniej uczniowie zgłębiali dzieje P. Ilkowskiego – którego nazwisko, losowo wybrane spośród nazwisk z listy katyńskiej, otrzymali od koordynatorów projektu. Dąb pamięci został poświęcony i posadzony 30 marca, w czasie uroczystości z udziałem wielu gości, po plenerowej Drodze Krzyżowej.



Dąb, pamiątkowy głaz i tablica są poświęcone pochodzącemu z Wileńszczyzny majorowi Piotrowi Ilkowskiemu (1894–1940), który do katyńskiego lasu trafił z obozu w Kozielsku

– Pragnę prosić Boga, aby zielone liście dębu świadczyły, że major Piotr Ilkowski żyje w wiecznej ojczyźnie, jaką Chrystus przygotował tym, którzy kochają ojczyznę ziemską – mówił ks. kpt. Edward Mazur SDB, kapelan AK. Książd kapitan poświęcił drzewo oraz

pamiątkowy 500-kilogramowy głaz z czerwonego dolnośląskiego granitu i informacyjną tablicę. Wiceprezydent Wrocławia Wojciech Adamski przypomniał historyczne fakty dotyczące zbrodni katyńskiej, a dolnośląska kurator oświaty Beata Pawłowicz

zauważyła, że dąb zawsze był „symbolem wieczności, odwagi i męstwa”. Ks. Jan Gondro SDB, dyrektor gimnazjum, przywołał m.in. postać patronki szkoły, Edyty Stein to również ofiara totalitaryzmu. Zginęła w obozie zagłady w sierpniu 1942 r. **ac**

Szumiące pomniki

Dębów poświęconych konkretnym ofiarom zbrodni katyńskiej przybywa. Kolejne drzewo pamięci będzie posadzone m.in. w Oleśnicy 13 kwietnia przy pomniku Golgota Wschodu (znajdzie się tam również przywieziona z Katynia ziemia). Do akcji „Katyń... ocalić od zapomnienia” włączyło się m.in. Stowarzyszenie Matek Katolickich. Dzięki ich staraniom zostały posadzone dwa dęby w parku Klecińskim we Wrocławiu. Stowarzyszenie pragnie upamiętnić jeszcze 20 bohaterów, których rodziny mieszkają we Wrocławiu. Drzewa będą posadzone w parku Klecińskim, przy SP nr 61, SP nr 50, SP nr 82, Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 6. Osoby, które chciałyby wesprzeć finansowo akcję, mogą przekazywać środki na konto: 14 1240 6670 1111 0000 5642 3927. Więcej informacji pod tel. 503 748 966.

Koncerty franciszkanów z Wrocławia w Grodkowie i Nysie

Zakonnicy w więzieniu

Od ponad 20 lat powracają tu prawie co rok. Zawsze są chętnie słuchani i oczekiwani przez więzienną publiczność.

Grający i śpiewający franciszkańscy klerycy w grodkowskim zakładzie karnym po raz pierwszy wystąpili w 1989 roku. Za każdym razem, gdy stworzony przez nich zespół Granifer ma zagrać, świetlice za kratami w Nysie i Grodkowie wypełniają się

po brzegi. Wstęp na koncert bywa reglamentowany – nie dla wszystkich wystarczy miejsca. Chociaż muzycy w habitach podkreślają, że są amatorami, odbierani są jak kompetentni specjaliści w swoim fachu. Franciszkanie śpiewają o swoim patronie, św. Franciszku, jego życiu i oddaniu Bogu. W ich utworach są bardzo głębokie treści. Wielu ze skazanych zapada w zadumę. Niektórzy płaczą. Muzyczne przesłanie z pewnością

dociera do głębi ich serc. Chwile głębokiej refleksji przeplatają wspólny śpiew i zabawa. Muzyka pojawia się na zmianę z ciekawymi i wesołymi opowieściami alumnów, w których często śmieją się sami z siebie. Wszyscy z zaciekawieniem słuchają jedyne Norwega z zespołu, kolegi ze szkolnej ławy wymienitego skoczka narciarskiego Jacobsena. Niestety, nie poszedł on w ślady wielkiego sportowca, choć może

poszczycić się skokiem na odległość 8 m osiągniętym jeszcze w dzieciństwie.

Tegoroczne występy Granifera w niskim i grodkowskim zakładzie karnym skończył wspólny śpiew „Barki”. W podzięce za poruszające chwile więźniowie ofiarowali zespołowi wykonane przez siebie dzieła sztuki więziennej, z nadzieją, że muzycy powrócą tu za rok.

Bronisław Urbański

5. rocznica śmierci Papieża Polaka

Nowenna wrocławska

Msze święte, happeningi, spacer rodzinny, wiele spotkań modlitewnych i Marsz dla Jezusa – w tym roku **obchody rocznicy śmierci Jana Pawła II** były rozłożone w czasie. O szczegółach poinformowali abp Marian Gołębiewski i Modest Aniszczuk – prezes Stowarzyszenia Dziewięciu Dni.



Arcybiskup przestrzegają przed powierzchownym świętowaniem rocznicy śmierci Jana Pawła II

Stowarzyszenie powstało w lipcu ubiegłego roku z myślą o uczczeniu kolejnej rocznicy odejścia do domu Ojca Papieża Polaka. Nazwa nie jest przypadkowa: – 9 dni trwała pierwsza pielgrzymka Jana Pawła II do ojczyzny – tłumaczył prezes Aniszczuk. – 9 dni upłynęło od dnia, w którym najbliższe otoczenie papieża wiedziało już, że zbliża się jego

śmierć, do pogrzebu, w USA powstał film pt. „9 dni, które zmieniły świat”, a poza tym 9 dni trwają nowenny, czyli przygotowania – dodał, tłumacząc, że przez tę nowennę Wrocław przygotowuje się do Niedzieli Miłosierdzia Bożego – święta tak bliskiemu Janowi Pawłowi II.

Arcybiskup zwrócił uwagę, iż w związku z tym, że data

Dla każdego



AGNIESZKA WYSPIAŃSKA,
RZECZNIK PRASOWY
STOWARZYSZENIA
DZIEWIĘCIU DNI
– Obchody 5.

rocznicy śmierci Jana Pawła II zostały rozłożone w czasie, w związku z czym większa ilość osób będzie mogła wziąć w nich udział. Poza tym różnorodność wydarzeń sprzyja temu, by każdy znalazł coś dla siebie. Są bowiem inicjatywy przygotowane z myślą o osobach starszych, jak i takie, w których chętniej wezmą udział młodzi.

Mamy nadzieję, że dzięki temu wielu mieszkańców Wrocławia odda cześć Papieżowi Polakowi.

śmierci papieża w tym roku wypada w Wielki Piątek, archidiecezjalne obchody przeniesiono na liturgiczną rocznicę, to znaczy na sobotę przed Niedzielą Miłosierdzia. Tego dnia przygotowano centralne obchody: Eucharystię, Marsz dla Jezusa i modlitwę za Wrocław.

kra

Z myślą o przyszłych studentach

Otwarta teologia

Dla zainteresowanych studiami na Papieskim Wydziale Teologicznym 15 kwietnia uczelnia przygotowała Dzień Otwartych Drzwi.

To niejako uzupełnienie oferty przedstawionej na targach Wrocławski Indeks. Tym razem jednak uczelnia zaprasza do siebie. W godzinach od 11.00 do 13.00 przyszli studenci mogą uczestniczyć w wykładach, porozmawiać ze starszymi, uczącymi się już na Wydziale, kolegami, a także z przedstawicielami władz i gronem profesorskim.

Dzień Otwartych Drzwi to kolejna z serii akcji promocyjnych, zachęcająca do studiowania na PWT. Pierwsze rozmowy kwalifikacyjne, wymagane do otrzymania wydziałowego indeksu, odbędą się na przełomie czerwca i lipca.

Szczegóły dotyczące Dnia Otwartych Drzwi na Papieskim Wydziale Teologicznym można znaleźć na stronie uczelni www.pwt.wroc.pl.

ram

zapowiedzi

Miłość nie jest kochana dziś

Duszpasterstwo Akademickie „Antoni” zaprasza **18 kwietnia na godz. 15.30** do klasztoru ojców oblatów na musical o św. Franciszku. Przedstawienie jest projektem autorskim studentów z muzyką, choreografią i tekstami włącznie, przygotowanym z myślą o uczczeniu 800-lecia zakonu franciszkanów. Joanna Zubik, reżyser przedstawienia, zwraca uwagę, iż tytułowe słowa wykrzykane przez świętego, przemierzającego ulice Asyżu: „miłość nie jest kochana”, są wciąż aktualne. W przygotowaniu wzięło udział prawie 80 osób.

Z GN do Ars i Lourdes

Na zakończenie Roku Kapłańskiego zapraszamy na **pielgrzymkę z „Gościem Niedzielnym”**. Będziemy modlić się przy grobie św. Jana M. Vianneya w Ars oraz w miejscu 18 objawień Matki Bożej w Lourdes. Odwiedzimy także Awinion, gdzie rezydowali papież z XIV w., a w Paryżu – bazylikę Sacré Coeur i kaplicę Cudownego Medalika. Termin: 26 czerwca – 4 lipca. Informacje i zapisy: Biuro Podróży Panorama, tel.: 71 329 55 11, 601 565 969. Czytając „Gościa Niedzielnego”, można wygrać wyjazd na tę pielgrzymkę. Za tydzień kolejne pytanie konkursowe.

■ R E K L A M A ■



Zakład Usług Pogrzebowych
Marek Pisarski
Punkt Usługowy
ul. Traugutta 67 50-417 Wrocław

Oferujemy Państwu kompleksowe usługi pogrzebowe!!!
Jeżeli macie Państwo trudności z dotarciem do naszego zakładu, wystarczy do nas zadzwonić -
- przywieziemy i odwieziemy lub załatwimy wszystko u Państwa w domu!
Zapewniamy kulturalną obsługę, jak i godny pochówek!
Zakład czynny: od poniedziałku do piątku 8.00 -16.00
w soboty 8.00 -12.00

Tel. 71 341 - 83 - 05,
Tel. całodobowy: 71 341 - 77 - 05 lub 601 - 42 - 16 - 32
Więcej informacji na stronie zakładu: www.zuppisarski.pl

Wrocławskie pamiątki po Janie Pawle II

Śladami Papieża Miłosierdzia

Krzyż i figura zmartwychwstałego Chrystusa, opisane w poprzednim numerze GN, to niejedyne ślady obecności Papieża Polaka na Dolnym Śląsku.



ARCHIWUM KS. LESZKA JABŁOŃSKIEGO

Mamy w pamięci konsekrację bazyliki w Krakowie-Łagiewnikach i ustanowienie święta Bożego Miłosierdzia. Niewielu jednak zdaje sobie sprawę, że Jan Paweł II miał swój udział w budowie przepięknej świątyni pw. Miłosierdzia Bożego na wrocławskim Gądowie. Proboszcz i budowniczy kościoła ks. Leszek Jabłoński w czasie audyencji w maju 2003 roku poprosił Ojca Świętego o pobłogosławienie kamienia węgielnego pod budowę nowej świątyni. – Pojechalśmy „w ciemno” – wspomina. – Pozwolenie na podejście do papieża otrzymaliśmy w ostatniej chwili. 3 lata później abp Marian Gołębiowski sprawował Eucharystię w nowym kościele



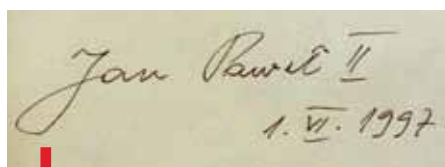
ARCHIWUM KS. WLADYSŁAWA OZIMKA

W 1997 roku mieszkańcy Oleśnicy przeprowadzili zbiórkę srebra, z którego miała być wykonana monstrancja. Jej ważnym elementem był orzeł – symbol św. Jana – patrona miejscowej bazyliki i miasta. Gdy dzieło było gotowe, kard. Henryk Gulbinowicz uznał, że będzie dobrym prezentem dla papieża, który miał przybyć do Wrocławia na kongres eucharystyczny. Szybko przygotowano drugi egzemplarz. Ważył 6,5 kg. Na świecie są dwie takie monstrancje: jedna w Oleśnicy, drugą Jan Paweł II zabrał do Watykanu



KS. RAFAŁ KOWALSKI

Złoty ornamet z herbem papieskim przywiózł do stolicy Dolnego Śląska w 2000 roku kard. Edmund Szoka. Watykański purpurat był wysłannikiem Jana Pawła II na obchody 1000-lecia archidiecezji. Przed wyjazdem z Watykanu papież osobiście przekazał mu szatę z poleceniem, by pozostała jako jego dar we Wrocławiu. Dziś znajduje się w kaplicy Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego. Jest używany w czasie ważniejszych uroczystości, m.in. w rocznicę wyboru Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową



Wpis do książki pamiątkowej wrocławskiego seminarium stanowi cenną pamiątkę. Znajduje się tu także wpis kard. J. Ratzingera



KS. RAFAŁ KOWALSKI

Buty, które Jan Paweł II nosił w czasie wizyty we Wrocławiu w 1997 r., są w posiadaniu rektora MWSD ks. Adama tuźniaka